

Obłok się podniósł, więc wyruszyliśmy

Z życia Zboru w Krakowie

Historia Zboru Krakowskiego od 1946 roku jest nieodłącznie związana z salą przy ulicy św. Filipa 13. Adres ten jest znany Badaczom Pisma Św. z całego chyba świata, którzy gościli w Zborze w czasie minionych prawie 60 lat. Wiele wspomnień wiąże się z tym właśnie miejscem, w którym niemal wszyscy obecni członkowie Zboru stawiali swe pierwsze kroki w służbie dla Pana. Jako Zbór przeżywalismy w tym długim czasie wiele radosnych chwil, były również przeżycia trudniejsze, ale zawsze czuliśmy opiekę i błogosławieństwo Pana i zawsze tęskniliśmy za spotkaniem „na Filipa”, bo to właśnie miejsce było dla nas Domem Bożym, gdzie przez cały ten czas wznosiły się w niebo gorące modlitwy, pieśni uwielbienia oraz słowa nauki, pocieszenia i napomnienia. Właśnie tutaj kilka pokoleń siostr i braci uczyło się, jak być dobrym Bożym dzieckiem.



Nasza „nowa rzeczywistość” i dość twarde realia życia w kapitalizmie sprawiły, że w pewnym momencie pozbyliśmy się złudzeń – nasz dalszy pobyt w tej sali z dnia na dzień stawał się coraz mniej realny. Coraz wyraźniej zaczęła się przed nami rysować perspektywa przeprowadzki Zboru. Wszelkie zmiany i decyzje tego rodzaju zawsze bywają bardzo trudne i niosą z sobą duże emocje i obawy. Przeprowadzka w skali rodziny to już wydarzenie, o którym pamięta się przez pokolenia, przeprowadzka Zboru to, można śmiało powiedzieć, wydarzenie historyczne. Trudno też porównywać powagę obu tych przedsięwzięć i ciężar decyzji. W pewnym jednak momencie przyszło nam zmierzyć się z takimi „epokowymi” rozstrzygnięciami. Zbór zdecydował, by upoważnić kilku braci, którzy rozpoczęli intensywne poszukiwania odpowiednich miejsc, mogących służyć nam jako sala nabożeństw. To zadanie nie należało do łatwych nawet tu w Krakowie, gdzie istnieje tak wiele firm i instytucji posiadających sale konferencyjne do wynajęcia. Jednym z ważnych kryteriów wyboru była cena

wynajmu, która powinna mieścić się w granicach możliwości finansowych naszego Zboru. Czasy nie są łatwe i nie chcieliśmy, by ewentualna zmiana sali odbiła się w jakiś sposób na przykład na ilości konwencji organizowanych przez Zbór regularnie od kilku lat.

W końcu udało się znaleźć trzy obiekty, które spełniały oczekiwania. Ostateczny wybór powierzono braciom starszym i diakonom, którzy po naradach postanowili, że przeniesiemy się do sali przy ul. Jana Pawła II 41 C. Ustaliliśmy, że nabożeństwa na nowym miejscu rozpoczną się 1 XI 2004 r. – ta data stanowi granicę, która zamyka 58 letni okres spotykania się Zboru przy ul. św. Filipa 13. Należy również nadmienić, że przy ul. św. Filipa mieściło się przez wiele lat także biuro naszego Zrzeszenia. W lutym 2004 roku zostało ono przeniesione do nowego lokalu przy ul. Nowosądeckiej 74.

Na sobotę 30 października ustaliliśmy „akcję” wyprowadzki z zajmowanej dotąd przez Zbór sali. Tydzień wcześniej część niedzielnych nabożeństw poświęciliśmy na wspomnienia historii naszego Zboru, a zwłaszcza miejsc, w których zgromadzali się bracia i siostry w minionych latach. Ponieważ Zbór w Krakowie powstał około roku 1921, siłą rzeczy mieli tu coś do powiedzenia jedynie starsi braterstwo, których niestety już coraz mniej wśród nas. Zdecydowana większość z nas swój pobyt w Zborze krakowskim od samego dzieciństwa wiąże tylko z tym jednym miejscem przy św. Filipa 13. Wiele z relacji dotyczyło czasów, gdy większości z obecnych członków naszego Zboru (w tym autora tych słów) nie było jeszcze na świecie. Z dużą uwagą, rzecz można – „z zapartym tchem” słuchaliśmy opowieści braci i siostr o kolejnych miejscach zgromadzeń. Dowiedzieliśmy się, że zanim powstała społeczność braterska zorganizowana w Zbór, bracia i siostry na samym początku spotykali się na wolnym powietrzu na tzw. Skalkach Twardowskiego nad Wisłą. Ze sporym zdziwieniem słuchaliśmy znanych nam skądinąd nazw ulic, przy których nasz Zbór zaznaczył swoją obecność w trakcie wielu lat swego istnienia: Kącik, Sołtyka, Bonerowska, Krowoderska, Krakowska, Warszawska. Jedna z siostr wyliczyła, że to już dziesiąta przeprowadzka w dziejach naszego Zboru.

Do sali przy ul. św. Filipa 13 Zbór przeprowadził się w roku 1946, kiedy to bracia Jan i Stefan Ciechanowscy oddali na salę nabożeństw część lokalu zajmowanego przez ich warsztat ślusarski. Po kilku latach bracia Ciechanowscy dołączyli do sali jeszcze jedną część (więcej niż połowę zajmowanej dotąd powierzchni), dzięki czemu uzyskała ona kształt i powierzchnię, jaką znamy dziś. Już w trakcie użytkowania siłami i ofiarności



cią braci dokonano wielu ulepszeń, które poprawiły standard i estetykę zajmowanych przez Zbór pomieszczeń. Potężne filary z cegły biegnące rzędem przez środek sali zostały dużym nakładem pracy zastąpione stalowymi zajmującymi o wiele mniej miejsca, doprowadzono także wodę i kanalizację, wykonane zostały toalety oraz niewielka kuchnia, gdzie doprowadzona została instalacja gazowa. W ostatnich latach wykonaliśmy przed salą chodnik, który bardzo ułatwiał poruszanie się nie tylko członkom Zboru, ale również mieszkańcom kamienicy. Wielu z braci nie szczędziło wysiłku i pieniędzy, by pobyt na sali Zboru był dla nas jak najprzyjemniejszy nie tylko z duchowego punktu widzenia. Przyszło nam jednak rozstać się z tym miejscem, które, co trzeba przyznać, dość głęboko wpisało się do księgi naszej pamięci, bo ściśle łączą się z nim losy i życie w Prawdzie naszych dziadków, rodziców i nasze własne.

Rozważając fakty z historii Zboru z pewnym zdziwieniem stwierdziliśmy, że „nic nowego pod słońcem” – przeprowadzki są najwyraźniej wpisane w naszą historię i chyba właśnie nadszedł czas na kolejną z nich. Jeden z braci, nawiązując do starożytnej historii narodu izraelskiego, stwierdził nieco żartobliwie: „Obłok się podniósł, więc powinniśmy wyruszyć...”. Wiele modlitw zanosiliśmy do Pana, by sprawa naszego zborowego locum była z Jego pomocą pomyślnie rozwiązana, i w tym, że znaleźliśmy kolejne miejsce, gdzie w spokoju i dobrych warunkach możemy wielbić Jego Święte Imię, można wyraźnie dostrzec Bożą odpowiedź i kierownictwo. Znaleźliśmy kolejne miejsce, które tak jak poprzednie będzie uświęcał Zbór Pański. Mamy także nadzieję i przekonanie, że: „Anioł Pański zakłada obóz wokół tych, którzy się Go boją i ratuje ich” – Psalm 34:8. Istotne jest więc nie tyle samo miejsce, gdzie się spotykamy, ile fakt zgromadzenia się wierzących, którzy wszelkimi siłami starają się być blisko Pana.

Dnia wyznaczonego na przeprowadzkę do pracy solidarnie stawili się wielu osób – braci i sióstr, tych starszych, i tych młodych, także spora liczba zborowych dzieci, które postanowiły pomóc w tym ciężkim fizycznie, a i niełatwym również od strony emocjonalnej przedsięwzięciu. Trudno zamknąć prawie 60 lat historii w jedną walizkę – stwierdziliśmy to naocznie, gdy na podstawianych przez braci samochodach pojawiały się coraz to nowe rzeczy: wyposażenie zborowej kuchni, książki ze zborowej biblioteczki, liczne krzesła, szafy. Z każdą z nich byliśmy w pewien sposób związani, ponieważ kojarzyło nam się z nimi wiele zborowych wydarzeń, a każda z nich była przecież ich niemyym świadkiem. Nie wszyscy wiedzieli, że w pomieszczeniu na strychu nad salą są zgromadzone eksponaty będące materialną historią ruchu Badaczy Pisma Świętego w Polsce, na przykład: ołowiane matryce drukarskie pierwszej „Konkordancji Biblijnej”, opracowanej przez naszych braci jeszcze przed II Wojną Świa-

ową, rzutnik do wyświetlania „Fotodramy” ze szklanych przeźroczy czy powielacz stanowiący niegdyś „szczyt techniki poligraficznej”. Te i wiele innych rzeczy trzeba było bezpiecznie przetransportować w inne miejsce. Na szczęście nie była to przeprowadzka „do nikąd”, ponieważ jeden z braci zgodził się przyjąć sporo rzeczy do przechowania w swoim firmowym magazynie.

Tak więc od 1 XI nabożeństwa naszego Zboru odbywają na nowym miejscu, na IV. piętrze biurowca, skąd rozciąga się wspaniała panorama na sporą część miasta. Czujemy się tu trochę jak na wysokiej górze, a o górach tak wiele zostało przecież napisane na kartach Biblii. Pewnie minie trochę czasu, nim zaaklimatyzujemy się tam na dobre, ale po tych 3 miesiącach można chyba być optymistą – nabożeństwa przebiegają coraz sprawniej i nie ma już problemów z trafieniem do Zboru. Prawie wszystko jest tutaj inne, ale to przecież ci sami bracia i siostry, to samo umiłowanie Boga i Jego Słowa i od lat ciągle ta sama droga za Panem. Patrząc z tej perspektywy, można powiedzieć, że zmiana miejsca nabożeństw to tylko drobna „kosmetyczna” poprawka bez większego znaczenia dla „przychodniów” i „wędrowców”, jakimi czujemy się na tej ziemi.

Jeszcze może kilka słów o naszych planach na przyszłość. Nowa sala ma wiele udogodnień i standard, o którym wcześniej nie mogliśmy nawet marzyć, ale mimo to wielu spośród braterstwa wzmiarkuje o tym, by podjąć jednak starania o zakupienie własnego domu modlitwy, w którym zawsze czuliśmy się „u siebie” i z którego moglibyśmy korzystać w szerszym zakresie niż to możliwe w przypadku wynajętej sali. To kierunek, w którym chcielibyśmy jako Zbór pójść, bo wiele argumentów przemawia za takim właśnie rozwiązaniem, choć są też i pewne obawy. Dziś trudno odpowiedzieć na pytanie, czy nasze plany okażą się realne i możliwe do spełnienia. Dla Pana nie ma rzeczy niewykonalnych i dlatego podchodzimy do tej sprawy w sposób otwarty – jeśli będzie to Jego wola, wszelkie piętrzące się przeszkody i problemy zostaną usunięte i będziemy mieć własną salę szybciej, niż sądziliśmy. Ale „jeśli Pan domu nie zbuduje”, może się okazać, że nasze wysiłki nie na wiele się zdadzą. Bardzo ważna jest w tym wszystkim jedność Zboru i wspólna chęć dokonania czegoś dla wspólnego dobra i chwały Pana Boga. Na dzień dzisiejszy ciągle trwają poszukiwania odpowiedniego obiektu – wiele z nich zostało już sprawdzonych pod kątem przydatności na zborowe potrzeby, z pewnością jeszcze więcej trzeba będzie sprawdzić w przyszłości, by znaleźć to, czego szukamy i by było to w zasięgu naszych możliwości. Czy te działania zostaną w końcu uwieńczone sukcesem, czas pokaże. Wspólna praca i wysiłek fizyczny, podejmowany w dobrej sprawie, bardzo łączą i zbliżają do siebie członków Zboru – mogliśmy to stwierdzić naocznie, pracując przy modernizacjach dawnej sali czy też organizacji konwencji. Może w



niedługim czasie będziemy mogli to znów stwierdzić przy wspólnej budowie Domu Modlitwy? Z pewnością najbliższe lata przyniosą odpowiedź na to pytanie. Mamy jednak nadzieję, że gdziekolwiek przyjdzie nam być, wszędzie i na każdym miejscu będzie z nami Pan, a my z Panem.

P.S. Szersze informacje historyczne na temat Zboru Krakowskiego, spisane przez nieżyjącego br. Jana Szczepanika, znajdują się w „Na Straży” nr 2 z roku 1988.

Nawrocki Krzysztof
R-
„Straż”